

Michał Siwiec - Cielebon

Hej, hej Komendancie!

Uwagi o niektórych elementach kultu Józefa Piłsudskiego w Wadowicach w okresie międzywojennym.

Jednym ze szczególnych wyróżników życia społecznego w II RP – a sporadycznie także wcześniej, w latach I wojny światowej – był kult, jakim otaczano osobę Józefa Piłsudskiego. W późniejszej publicystyce zjawisko to bywało często wykorzystywane dla politycznego deprecjonowania dokonań zarówno samego Pierwszego Marszałka, jak też osiągnięć Polski w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Niniejszy tekst nie pretenduje do wyczerpania tematu, natomiast próbuje zebrać i uporządkować wiedzę na ten temat na podstawie dostępnych materiałów.

KULT JAKO OBOWIĄZEK, FORMA SZACUNKU, ELEMENT INTEGRACJI SPOŁECZNEJ

Stosunek do osoby Józefa Piłsudskiego był w wadowickim społeczeństwie niewątpliwie zróżnicowany. Wynikało to zarówno z poziomu wiedzy poszczególnych obywateli, jak i ich politycznych sympatii. Niewątpliwie najbardziej podatnymi na instytucjonalne formy wprowadzania kultu była młodzież, pobierająca nauki w szkołach państwowych. Także poborowi odbywający służbę wojskową w 12 pp stykali się ze zjawiskiem kultu zinstytucjonalizowanego. Działania te koordynował w skali całego państwa Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (NKUPMJP), którego agendy działały we wszystkich powiatach, a więc także w wadowickim. Fakt ten nie może jednak oznaczać, że kult Józefa Piłsudskiego był jedynie narzucony i odgórnie sterowany, tym bardziej, że NKUPMJP powstał dopiero po śmierci Marszałka, a wcześniejsze formy szacunku dla jego osoby i dokonań nie były w skali państwa koordynowane.

Z kolei większość przejawów kultu dla osoby Marszałka wyrażanych np. przez organizacje kombatanckie, wynikała z reguły z poczucia więzi i sympatii dla twórcy Czynu Niepodległościowego i pewnej wspólnoty losów w minionych walkach. Dlatego też wszelkie próby interpretacji tego zjawiska przez pryzmat jedynie ideologii i polityki trzeba uznać za uproszczenia, jeżeli nie wręcz prostactwo polityczne.

Niewątpliwie zarówno zinstytucjonalizowane jak też indywidualne, niejako prywatne, formy kultu wokół osoby J. Piłsudskiego służyły społecznej integracji wokół idei niepodległości Rzeczypospolitej. Prawo do życia w niepodległym i własnym kraju stanowi niezbywalny element praw i wolności obywatelskich. Trudno więc uznać, że pożytek z kultu Marszałka wnosili wyłącznie władze państwowe.

ZANIM ZOSTAŁ NAJWAŻNIEJSZYM POLAKIEM

Pewien nimb kultu otaczał Piłsudskiego już od zarania jego działalności niepodległościowej w

Galicji, ale szczególne formy zaczęły przybierać wraz z wyruszeniem w pole pierwszych oddziałów legionowych. Wielkim przeżyciem dla wadowiczian był przemarsz oddziałów I Brygady przez Wadowice w styczniu 1915 r. w drodze na odpoczynek do Kęt. Józef Piłsudski odbierał w dniu 23 stycznia tego roku na wadowickim Rynku (obecnie plac Jana Pawła II) defiladę swoich oddziałów, dokonując przeglądu wojsk. Piękny artykuł poświęcony tym wydarzeniom, zatytułowany *Na spoczynek* opublikowany został w pierwszym numerze gazetki szkolnej uczniów miejscowego Gimnazjum „Nasz Łan” z dnia 7 listopada 1915 r. Jego autorem był ówczesny uczeń klasy VII, Henryk Koppel, później oficer WP¹. Już w tym artykule, pisanym przecież przez młodego gimnazjalistę i niejako u progu legionowej epopei i społecznej świadomości o niej, elementy szacunku, ba zachwytu, a więc kultu wobec Wodza Legionów były ewidentne. Robi wrażenie opis podniosłej atmosfery oczekiwania na przyście Brygady, opóźnione o jeden dzień wobec bardzo gościnnego przyjęcia wojsk Piłsudskiego w Kalwarii, a później powitania i podobnej gościnności w Wadowicach. Wystarczą dwa cytaty.

To Piłsudski przejeżdżał. W sercach zabrzmiał okrzyk na jego cześć ale uwiązał w gardle. Wzruszenie stłumiło głos, uchyliliśmy tylko czapek.

A nieco dalej:

Więc cześć mu! Brygadyer podniósł rękę do czapki i pozdrowił. A szeregi szły, jeden po drugim, aż wreszcie przeszedł ostatni i zniknął a zachwycony tłum milczał. Nagle obecnych ogarnął entuzjazm, z wszystkich piersi wyrwał się potężny okrzyk: Niech żyje Piłsudski! Niech żyje, a dalekie echo powtórzyło okrzyk stokrotnie.

Złożył Brygadier później wizytę w wadowickim Kasynie Urzędniczym (Resursie), gdzie był honorowym gościem wydanego na jego cześć rautu, podczas którego wygłosił toast i wpisał się do książki pamiątkowej. To wydarzenie zostało uznane za jedno z najważniejszych w dziejach niepodległościowej historii Wadowic, ale zapis o nim pochodzi z okresu późniejszego, z *Zarysu historii pracy niepodległościowej powiatu wadowickiego*, opracowanego w 1937 r., a więc już w okresie oficjalnego i zinstytucjonalizowanego kultu Marszałka. Porównano w nim dzień wymarszu wadowickiego batalionu legionistów i dzień wizyty w mieście J. Piłsudskiego, pisząc m.in.:

To był świetlany dzień, któremu dorównać może jedynie ten moment, w którym zmarły Marszałek w czasie odpoczynku strudzonej swej Gromady w Kętach – przybył do Wadowic po raz pierwszy i ostatni, i czuł się dobrze w otoczeniu swej świty w salach kasyna urzędniczego – gdy zajął miejsce w środkowej łoży dzisiejszego kina, gdy umieścił swój podpis w księgach kasyna urzędniczego w czasie odbytego tam rautu.

¹ Henryk Wojciech Koppel był w okresie międzywojennym oficerem piechoty – kpt. ze starszeństwem z 1 stycznia 1931 r., odznaczonym dwukrotnie Krzyżem Walecznych, ostatnio służył w 76 pp w Grodnie. W 1938 r. przeszedł w stan spoczynku. W okresie okupacji wstąpił do ZWZ w Krakowie, ale po wysypie i aresztowaniu przez gestapo załamał się i podjął współpracę z Niemcami.

Niezbyt szczęśliwa, a zbyt egzaltowana składnia tego tekstu może sugerować, że do Wadowic przybył zmarły Marszałek, a więc duch, ale to oczywiście drobny lapsus autorów opracowania.

SZCZEGÓLNE DATY, GODNE MIEJSCA

W okresie międzywojennym kult osoby i czynu Pierwszego Marszałka w szczególny sposób ujawniał się w obchodach rocznic i świąt narodowych związanych z walką o niepodległość Rzeczypospolitej – czyli 11 listopada i 3 maja, narastając zwłaszcza po roku 1926. Wcześniej – zwłaszcza w latach 1923-26, a więc w okresie odsunięcia się Marszałka od udziału w życiu publicznym, w wielu środowiskach osoba J. Piłsudskiego traktowana była jedynie jako jeden z elementów tradycji niepodległościowej. Było to widoczne także w środowiskach zdominowanych przez stronnictwa i partie ludowe oraz narodowo-demokratyczne, a do takich terenów należały Wadowice i powiat. Od końca lat dwudziestych XX w. do świątecznych dat związanych z J. Piłsudskim dołączył także dzień 19 marca, czyli imieniny Józefa. Przejawy i formy kultu były różne, w zależności od aktywności zaangażowanych w ich organizację środowisk. Były msze św., poranki i akademie, koncerty i odczyty, wreszcie defilady. Stałym elementem wystroju sceny były portrety lub popiersia Józefa Piłsudskiego, cytaty z jego przemówień itp. Tak dekorowano m.in. sale wadowickiego Sokoła czy pomieszczenia reprezentacyjne koszar 12 pp.

Śmierć Marszałka w 1935 r. dopisała do okolicznościowego kalendarium jeszcze jedną datę, 12 maja – nomen omen dnia, w którym dziewięć lat wcześniej Józef Piłsudski zrażony waśniami polityków i niedowładem systemu parlamentarnego sięgnął po władzę autorytarną, pod hasłem uzdrowienia czyli sanacji stosunków w kraju. Apogeum kultu Marszałka przypadło na połowę lat trzydziestych, by po jego zgonie nie tyle przygasnąć, co przybrać bardziej instytucjonalne formy. Dotychczasowe wyrazy sympatii i poparcia dla żywej osoby zaczęto państwowotwórczo przekuwać w spiz i kamień, nie tylko budując pomniki, ale także nadając imię Józefa Piłsudskiego placom i ulicom oraz obiektom i urządzeniom architektonicznym czy użytkowym. Warunkiem zgody na nadanie imienia Marszałka była „monumentalność” obiektu i jego znaczenie dla społeczeństwa. Kryterium takie spełniał np. główny plac miasta - niejako jego serce – czyli Rynek. Dlatego w 1936 r. NKUPMJP wyraził zgodę na nadanie imienia Marszałka wadowickiemu Rynekowi. Nazwa ta przetrwała do 1939 r., natomiast zgodnie z wolą mieszkańców Wadowic w okresie przywracania historycznego nazewnictwa ulic i placów miasta w 1989 r. placowi przywrócono nazwę Rynek, aby móc nadać mu imię Najwybitniejszego z Wadowiczian, Jana Pawła II, nie rugując osoby Józefa Piłsudskiego. Imieniem Marszałka nazwano natomiast jedną z największych inwestycji Wadowic - obwodnicę północną miasta.

W SZKOLNICTWIE I WŚRÓD MŁODZIEŻY

Zgodnie z ówczesnym obyczajem portrety dostojników państwowych zdobiły pomieszczenia urzędowe, a więc także sale lekcyjne. W latach 1926-1935 praktycznie w każdej klasie szkolnej poniżej krzyża i godła państwowego widniały portrety Marszałka i Prezydenta RP, prof. Ignacego Mościckiego, zaś po śmierci J. Piłsudskiego jego portret zawieszano często w środku, pomiędzy wizerunkami I. Mościckiego i nowego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dywizji a później marszałka, Edwarda Rydza-Śmigłego.

Ten sam obyczaj panował w obiektach wojskowych oraz lokalach większości organizacji kombatanckich.

Młodzież wadowickich szkół uczestniczyła zarówno w uroczystościach organizowanych w skali całego miasta, jak też w przejawach kultu przygotowanych w samych szkołach. Zresztą owe szkolne imprezy były bardzo często elementami ogólnych obchodów poszczególnych rocznic. Jak podaje autor opracowań o wadowickim szkolnictwie, w „*Sprawozdaniach*” Państwowego Gimnazjum im. Marcina Wadowity od r. 1926 odnotowywane są systematycznie informacje o obchodach imienin Marszałka, a po śmierci J. Piłsudskiego także w obchodach rocznicy jego zgonu. Sprawozdania szkolne odnotowują wreszcie pod datą 13 czerwca 1935 r. udział uczniów Gimnazjum w pokazie filmu z uroczystości żałobnych, a w październiku 1935 r. wycieczkę uczniów dla sypania Kopca J. Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Informacje o obchodach rocznicy odzyskania niepodległości notowane są od 1920 r., a święta 3 maja od 1918 r.

W roku 1930 obchodzono łącznie dziesiątą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego i dwunastą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, a uczniowie zebrali przy tej okazji 20 złotych na budowę Domu im. Józefa Piłsudskiego w krakowskich Oleandrach, a na rzecz komitetu organizacji obchodów przekazali aż 60 zł. Rok wcześniej wadowiccy gimnazjaliści złożyli kwotę 41,50 zł na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, czyli późniejszego ORP „Orzeł”.

Szczególny charakter miały obchody ku czci Marszałka w roku 1934, w roku dwudziestej rocznicy wymarszu Legionów. Wśród dwudniowych imprez organizowanych w całym mieście znalazło się odsłonięcie w korytarzu Gimnazjum pamiątkowej tablicy ufundowanej przez uczniów. Odsłonięcia dokonał wizytator Władysław Horbacki z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego². Myli się więc w swoich wspomnieniach dawny – przed I wojną światową - uczeń Gimnazjum, Józef Herzog, pisząc, że tablica dedykowana była wywodzącym się z tej szkoły legionistom³.

Dwa lata wcześniej uczniowie Gimnazjum przesłali do Belwederu z okazji imienin Marszałka pamiątkowy adres i dar w postaci albumu różnych prac uczniów, oprawionego w rzeźbioną w drewnie okładkę, z medalionem z podobizną J. Piłsudskiego. Dar ten odnotowany został pod numerem 2207 w „*Ewidencji zbiorów Marszałka Józefa Piłsudskiego*”⁴.

Informacje o obchodach ku czci Marszałka odnotowane zostały także w kronikach wadowickich szkół powszechnych. W roku 1933 z okazji imienin Józefa Piłsudskiego uczniowie Szkoły Męskiej im. M. Wadowity przygotowali okolicznościowe przedstawienie poświęcone Marszałkowi, a fotografię z występu przesłali z życzeniami dla solenizanta do Warszawy. W archiwum szkolnym zachowano specjalne podziękowanie z Belwederu. Z kolei w *Kronice szkoły żeńskiej* im. M. Konopnickiej zachowane są podpisane przez Kazimierę Hłakowiczównę podziękowania z Kancelarii Osobistej Ministra Spraw Wojskowych, za życzenia, a także za kondolencje przesłane do Belwederu po śmierci J. Piłsudskiego. Ślady tych darów i korespondencji znaleźć można w ewidencji zbiorów belwederskich, gdzie odnotowano m.in. życzenia i laurki skierowane do Józefa Piłsudskiego przez uczennice szkół żeńskich Wadowic. I tak 19

2 G. Studnicki, *Pierwsza wśród równych. Dzieje Gimnazjum i Liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991, s. 159-160.

3 J. Herzog, *Krzyż Niepodległości*, Nowy Jork - Kraków 2001, s. 40-41.

4 R. Stolarski (Warszawa), *Ewidencja zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze*, w: *Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski*, t. XLIX (tom XXIX po wznowieniu), Nowy Jork – Warszawa, 1997, s. 121-428.

marca 1933 r. okolicznościowy list-adres z życzeniami imiennymi wystosowały do Marszałka uczennice siedmioklasowej Szkoły Żeńskiej im. M. Konopnickiej (poz. 2400), a laurkę z życzeniami przesłały uczennice klasy VII siedmioklasowej Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi (poz. 2502). Uczennice tej szkoły przesłały także odnotowany w ewidencji belwederskiej pod numerem 2663 dar w postaci haftowanego orła oprawionego w złocene ramki.

Po śmierci Marszałka w szkołach nie tylko obchodzono jej rocznice, ale np. w 1936 r. delegacje uczniów Szkoły Męskiej im. M. Wadowity i uczennic Szkoły Żeńskiej im. M. Konopnickiej uczestniczyły w sypaniu Kopca na Sowińcu⁵.

WŚRÓD KOMBATANTÓW I W WOJSKU

Kult osoby Józefa Piłsudskiego wśród kombatantów wydaje się oczywisty. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że znaczną część weteranów czynu niepodległościowego wśród mieszkańców ziemi wadowickiej stanowili żołnierze II Brygady Legionów, a więc formacji postrzeganej często jako mniej związanej z Piłsudskim, a bardziej z nastawionymi opozycyjnie do Marszałka i sanacji generałami J. Hallerem czy W. Sikorskim. Mimo tego faktu kombatanci – nie tylko ze Związku Legionistów Polskich – uczestniczyli w obchodach wszystkich wspomnianych rocznic, defiladach i innych uroczystościach. Zapewne jednym z wpływających na ową kombatancką jednomysłność czynników było stopniowe, w miarę upływu czasu zacieranie różnic w postrzeganiu rodowodów poszczególnych środowisk kombatanckich, na rzecz jednolitej i wspólnej pracy dla państwa. Celowi temu służyła i skutecznie go realizowała m.in. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, której oddział działał również w Wadowicach.

Ślady kultu Marszałka wśród kombatantów ziemi wadowickiej znaleźć można także w inwentarzu pamiątek belwederskich. Pod poz. 2363 odnotowana została przesłana J. Piłsudskiemu 19 marca 1933 laurka z okazji imienin od Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych z Wadowic. W tymże roku laurkę hołdowniczą do Marszałka wysłali (12 marca?) rezerwiści ziemi wadowickiej (czyli prawdopodobnie członkowie Związku Rezerwistów). Laurka informuje o rejsie łodzi żaglowej „Jolanta” z Wadowic do Gdyni, na Święto Morza – co jest o tyle ciekawe, iż faktu tego nie odnotowały inne znane dotychczas źródła do dziejów Wadowic i regionu.

Istotnym – a z racji swojej struktury i liczebności zapewne najpoważniejszym ośrodkiem kultu Czynu Niepodległościowego i osoby Józefa Piłsudskiego był miejscowy garnizon, czyli 12 Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej. W programie edukacji narodowej i państwowej żołnierzy postać Marszałka, jako twórcy Niepodległego Państwa Polskiego i jego Sił Zbrojnych eksponowana była niejako w sposób naturalny i oczywisty. Pomieszczenia reprezentacyjne pułku, m.in. kasyna oficerskie i podoficerskie zdobiły popiersia J. Piłsudskiego. To przed nimi wykonywano często pamiątkowe fotografie oraz odbywano zebrania okolicznościowe poświęcone Komendantowi i tradycji Czynu Niepodległościowego.

Rolę Piłsudskiego oraz kierowanych przez niego działań zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości podkreślano przy różnych okazjach, nie tylko związanych ze wspomnianymi rocznicami. Obchodzone w 1934 r. piętnasta rocznica powstania pułku (styczeń/luty 1919 r. – pułk ziemi wadowickiej) i

⁵ G. Studnicki, *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996, s. 34-35, 99, 101.

dziesiąta rocznica otrzymania sztandaru (1 sierpnia 1924 r.) stały się także okazją do oddania hołdu twórcy Wojska Polskiego. Z symboliczną datą 6 sierpnia 1934 r. – dwudziesta rocznica wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej – nadano Marszałkowi odznakę pamiątkową 12 pp, którą wraz ze stosownym dyplomem oprawiono w granatową wytłaczaną skórę w formie książki i przekazano do Belwederu, co zostało odnotowane w zbiorach Marszałka (*Ewidencja*, poz. 2868). Podobnie jak w innych garnizonach RP po otrzymaniu informacji o zgonie Józefa Piłsudskiego zebrany w trybie alarmowym pułk uczestniczył 13 maja 1935 r. w ceremonii nałożenia na sztandar żałobnej kokardy, a kadra zawodowa nałożyła na lewe rękawy mundurów żałobne opaski.

W następnym roku pułk uczestniczył w sypaniu Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie, do akcji tej włączyła się także indywidualnie część kadry oraz rodzin wojskowych. W akcji sypania Kopca uczestniczyli także przedstawiciele większości środowisk skupionych wokół Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a więc oprócz wojskowych i ich rodzin również kombatancki czy młodzież działająca w organizacjach paramilitarnych, m.in. oddziały Związku Strzeleckiego Wadowic i powiatu.

KULT JAKO ELEMENT RYNKOWY

Warto wspomnieć jeszcze o jednej drobnej z pozoru sprawie. Oto dzięki kultowi Marszałka szeroką sławą cieszyła się jedna z wadowickich wytwórni artystycznych – Kaflarnia Józefa Jury. Na co dzień firma ta wykonywała elementy użytkowe, m.in. piece kaflowe. Ale w bogatym asortymencie firmy były także elementy wystroju artystycznego, a kiedy zaszła taka potrzeba także wizerunki sławnych postaci. A wszystko za sprawą wielkiego talentu artystycznego J. Jury, który zaowocował wieloma dziełami sztuki sakralnej, ale także świeckiej, znanymi nie tylko na ziemi wadowickiej – wykonał m.in. rzeźby Dzieciątka Jezus, św. Józefa i św. Tereni w kościele karmelitów w Wadowicach, czy płaskorzeźbę mensy ołtarza „*Ostatnia wieczerza*” w wadowickim kościele parafialnym, a także Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej. W miarę narastania różnych form kultu Marszałka rosło zapotrzebowanie na rozmaite jego wizerunki. Nie wszystkim wystarczały zwykłe fotografie czy oleodruki. Poszukiwano także bardziej eleganckich czy wyrafinowanych. W wadowickim obok wytwarzanych przez andrychowską wytwórnię Grünspana wizerunków tkanych, jedwabnych, jednymi z najmodniejszych były plakiety w formie gipsowych płaskorzeźb. Wytwórnia J. Jury była potentatem w ich produkcji, wytwarzając co najmniej dwa rodzaje i to w kilku wielkościach, a sam artysta bardzo udanie zaprojektował popiersie czy profil Marszałka. Jak widać, kult mógł mieć różny wymiar, a nawet być elementem napędzającym jakiś fragment lokalnego rynku gospodarczego.